

Ciepłe spojrzenie jego oczu mówi do niej dawnym, niezapomnianym uczuciem.

Zmrok coraz cięższy pada na pokój i szara mgła otula stare sprzęty. Za oknem, na wąskiej uliczce przycicha gwar codzienny, od czasu do czasu tylko doleci głuchy turkot przejeżdżającej dorożki i zginie pod ciemnym, zasnutym chmurami niebem. Zadzwie-

czała silnie ostroga, rozległ się tupot niecierpliwych, spieszonych kroków na schodach.

Do izdebki wszedł młody człowiek w mundurze o błyszczących guzikach z rozjaśnioną, radosną twarzą.

Porwała się staruszka, chcąc biedz na powitanie, lecz wzruszenie odebrało jej siły. Białe, wychudłe dłonie wyciągnęła tylko, jak gdyby chcąc pochwycić

to szczęście, które jej powracało po latach wielu, z piersi jej wybiegło długie, ciężkie westchnienie, a głowa ruchem sztywnym i bezwładnym opadła na poręcz fotela.

Wskrzeszona przeszłość powróciła, cichy pocałunek wiecznego pokoju kładąc na jej blade czoło.

K O N I E C

Legiony w polu.

W ostatnich walkach na wschodnim terenie, jak donoszą urzędowe komunikaty, wybitną rolę odegrały znowu Legiony, o działalności których „Wiadomości Polskie” podają następujące szczegóły:

rzenie całego odcinka wyłącznie Legionom, były wyrazem istotnego uznania dla wartości wojsk naszych. Ciężkie jednak zadanie padło na polskie siły, zarówno ze względu na teren, jak i odmienną metodę walki.

Niedarmo kotlinę poleską nazwano rebusowym węzłem, ciekawą szaradą dla wszystkich strategów.

zaś armia, arcyksięcia Ferdynanda, poszła południowym szlakiem, wołyńskim, celem opanowania trójkąta twierdz: Łuck, Dubno i Równo. Przestrzeń pomiędzy tymi szlakami leżącą pozostawiono na razie naturalnej obronie, licząc się z tem, że jest to kraina nie do przebycia dla wojska. Okazało się je-



Zburzony kościół w Langemarek.



Neuve-Chapelle po zbombardowaniu.

Dywizya Legionów polskich działa od dnia 6 go września pod naczelnym dowództwem JE. Durskiego i kap. Zagórskiego na nowym dla siebie terenie: na wołyńskim Polesiu. Podjęta przez nasze siły ofenzywa w kierunku północnym i wschodnim od Kowla dała jak najpiękniejszy rezultat, w krótkim czasie oczyszczając duży szmat ziemi aż po Sochod, przez który przejście już dnia 14 go sforsowano. Pochwały ze strony IV. armii i Naczelnego Wodza dla energicznego kierownictwa sił polskich, jak wreszcie wycofanie oddziałów austriackich, a powie-

Wielcy wodzowie, jak Karol XII. i Napoleon, zmuszeni byli ostrożnie wymijać tę głuchą i nieprzystępną krainę, która w swoich lesistych i bagnistych odstępach pochłonięć mogła największe zastępy armii, *ex occidente* idących. I w obecnej wielkiej wojnie, gdy potężna ofenzywa mocarstw centralnych doszła do dzierżaw bagnistego Polesia, dała się zauważyć tendencja do ich ominięcia i obejścia wyżynnymi szlakami. Po zajęciu Kowla armia Bugu skierowaną została na górny szlak północny, litewski, z dykcją na Baranowicze, ważny węzeł kolejowy, czwarta

dnak, że bezwzględne opieranie się na mapach, które zawsze dają pesymistyczny obraz dróg i terenu całego, może zawieść. Wobec bowiem tegorocznego suchego lata stan wody i na Polesiu jest bardzo niski i teren nie jest tak zupełnie nie do przebycia, jak określa mapa. Nadto tubylcom znane są najtajniejsze ścieżki i drogi, które większe oddziały wojskowe można bezpiecznie przeprowadzić.

Z gorliwej pomocy miejscowej ludności — mimo matoruskie pochodzenie szczerze oddanej „bat uszce” carowi — a także z własnej dobrej znajomości te-



Legiony w polu: Budowa baraków.